



## BALT ATTAKOT

„Najlepsze miejsce na całym długim Murze” – wykrzyknął Balt Kupiec i jego sprytna, uprzejma twarz zajaśniała na widok Borcovicus, wielkiego rzymskiego posterunku, w świetle poranka błyskającego na biało i zielono. „Dałbym wiele, aby wiedzieć, co mnie tu przywiodło; aby rozumieć co za moc wisi nade mną – oczywista jak ręka na ramieniu, zawracająca mnie z mojej drogi i popychająca naprzód” – i jego brwi ściągnęły się w zakłopotaniu gdy myślał o tych niezliczonych impulsach, które zmieniły kurs jego wędrówek. Wybuchnął śmiechem: „ Czy to w istocie zmartwienie? Lepiej jest schodzić świat niż tylko zostawiać ślady stóp w kurzu”. To była dzika, malownicza postać, maszerująca z włócznią do polowania w rękę wraz z szeregiem trzech objuczonych koni. Szeroka i przysadzista, ubrana w ciemną zieloną tunikę, w butach ze skóry jelenia, z ciężką siekierą przy pasie i kudłatymi rudymi włosami, opadającymi na krótką pelerynę z brązowej skóry – taką była długo zapamiętana na wrzosowiskach i poboczach pomiędzy Yorkiem a wybrzeżami Solway, gdzie mieszkał jego lud.

Był jeszcze poranek, kiedy konie szły przez miasto po zboczach poniżej posterunku. Gdy orszak zatrzymał się przez tawerną Pawła, stary centurion we własnej osobie pośpiesznie wyszedł na zewnątrz.

– Hej, Balcie, cny mężu, jak tam ci się wiedzie, odważny Attakocie?

– A tobie, dziecię Rzymu? – odparł Balt, ściskając jego dłoń – Ale co ma znaczyć owo „cny mężu”?

– Istotnie, twój fach przydał ci rozumu, Balcie. Dobrze zatem – rzekł tamten puszczając dłoń kupca i ścisząc głos. – Trzy dni temu otrzymałem wiadomość tylko dla twoich uszu. Lucjusz, nasz etheling, ma pilną sprawę do ciebie i nakazał mi prosić cię, abyś do pośpieszył niego do Cilurnum.

– Zatem Cilurnum! Wiedziałem, że to tam mnie wezwą. Czy domyślasz się, skąd taki pośpiech?

– Nie, wiem tylko, że ta potrzeba była wielka, a wiadomość tajna.

– Daj mi zatem jeść, dobry Pawle, a trawa nie zdąży urosnąć pod mymi stopami.

Bez zbędnych słów zwierzęta zostały zabrane do stajni, towary rozpakowane, a kubek i talerz postawione przed podróżnikiem. Posilając się, kupiec i stary centurion rozmawiali cichym głosem o tym co najbardziej zajmowało ludzkie umysły. A było to zło, które spadło na chrześcijan; działo się to w czasach, kiedy Galeriusz był złośliwym duchem Cesarstwa i rozpoczęły się prześladowania Dioklecjana. Na południu ziemie Brytanii zostały zlane krwią męczenników i chociaż w miastach wzdłuż Muru jeszcze nikt nie był nękanym z powodu swojej wiary, to jednak wierni wypatrywali z niepokojem, co może im przynieść jutro.

– Powiem ci, przyjacielu – rzekł Balt – żaden człowiek nie jest bezpieczny, każdy drobny urzędnik liczy na zaszczyty

i korzyści za swoją gorliwość. Nasz cesarz Konstancjusz nie nawiądy edyktów, ale skoro mówią o nim, że jest zaledwie w połowie chrześcijaninem, to nie może otwarcie się sprzeciwiać. Życie ludzkie będzie wśród pochlebców i tajnych agentów. Ale czemu wciąż gadam, kiedy czas nagli? Posłuchaj mnie; zanim odejdę, proszę, abyś napisał w moim imieniu do świętego prezbitera Marcina. Weź pióro.

List Balta do kapłana brzmiał tak: „Piszę do ciebie z domu Pawła, nie ja zaś piszę, nieuczony Balt, ale czyni to Paweł, dobrze słuchający moich słów. Co do edyktu, modłę się żeby Jeden Bóg miał cię w swojej opiece. Daleko podróżowałem i moje wieści są zasmucające, chociaż tu, na północy, nie byliśmy jeszcze niepokojeni. Burzy się kościoły, domy wiernych płoną, kobiety i mężczyźni są pętani i wrzucani do rzeki. Tak wielu zostało zgładzonych w pewnym miejscu, że teraz nazywają je «polem martwych ludzi». Ale co do tego miasta, to Chwała Panu nieba i ziemi, mogę ci opowiedzieć takie osobliwości, że z trudem w nie uwierzysz.

Osądź sam – kiedy pretor Aurelian wszedł na forum ze swoimi liktorami, spotkali wielki tłum wpatrujący się z pobladłymi twarzami na miejsce, w którym siedzi sędzia. I kiedy lud odszedł, pretor zobaczył, że na miejscu sędziego siedział nagi mężczyzna. Jego ciało było zakrwawione od biczowania, a głowa ukoronowana cierniami. Na moment liktorzy stanęli w zdziwieniu, ale wnet rzucili się, by go pojmać, a on wstał i wyciągnął ręce, aby ich zatrzymać. Krew z ran w jego rękach padała wielkim kroplami. Jego spojrzenie było utkwione w Aurelianie i tak wpatrując się weń, zniknął im z oczu.

Co o tym sądzisz, o czcigodny? Tego dnia Aurelian nikogo nie sądził, a z nadejściem nocy zmarł”.

– Z pewnością Pan wziął w opiekę swoich świętych – wykrzyknął Paweł. Balt kontynuował:

„Wielu zbiegło do lasów i w góry, zasmuca mnie, że tak licznie uciekali. Dlaczego nie pomyśleli aby stanąć ramię w ramię, aby bronić Chrystusa?

Tutaj Paweł przerwał pisanie i odpowiedział mi:

«Kto chwyci za miecz, od miecza zginie». „Ci, którzy nie chwycili za miecz, również zginęli», odrzekłem. «On umarł dla nas». Dlatego też my dla Niego żyjemy, czy to nie jest to, czego nauczasz?

Aż do teraz nie byliśmy niepokojeni, ale nikt nie jest w stanie przewidzieć, co nadejdzie. Słyszę dziwne pogłoski. Przed zachodem słońca będę w Cilurnum, gdzie najszybciej słyszy się o nowych sprawach. Nie wiem dlaczego mam się tam udać w takim pośpiechu. Przez te trzy dni byłem wciąż ponaglany. Czy kiedykolwiek słyszałeś głosy we śnie, wzywające twoje imię i czy wiedziałeś, że wzywają cię do takiego a takiego miejsca? Tyle na dziś. Balt, wraz z Pawłem, który pisze za mnie”.

Po chwili namysłu kupiec powiedział: – Pisz dalej, Pawle.

„Teraz przypominam sobie, tam na wzgórzu Vindolana (Borcum) czczą Mitrę; w Corstorpitum (Corbridge) Astratotha, tutaj Sylvanusa lasów i wrzosowisk, tam zaś pradawnych bogów, boginię matkę sam nie wiem czego. Edykt mówi: czcij tych bogów, czcij cokolwiek chcesz, byle tylko nie był to Chrystus. Będziesz czcić Chrystusa, to umrzesz. Co za jarzmo i udręka dla duszy. Galeriuszu, kto cię uczynił cesarzem myśli i serc człowieka?

Będziesz czcić Chrystusa, to umrzesz. W takim razie nie bez żelaza w rękę. Z pewnością życie to radosna rzecz – pić w rześkim powietrzu, widzieć twarze swoich ziomków, spoglądać na kwiaty na wrzosowisku i światło na błękitnych wzgórzach w oddali. Nie palę kadzidła ani nie oddam życia za człowieka, cezara czy Augusta. Nie umrę dopóki nie będę